

Koniec roku to czas podsumowań. Jako obserwator od środka, tego co dzieje się na styku pomiędzy resortami, a samorządami terytorialnymi, pokusiłem się na opracowanie nietypowego rankingu szefów resortów. To subiektywna ocena ministrów za ich otwartość na współpracę z samorządami terytorialnymi oraz tworzenie rozwiązań ukierunkowanych na wzmacnianie gmin, powiatów i województw. Czasami na ocenę ministra pracują dzielnie jego podwładni, których pozwalam sobie wymienić.

Na całość rzecz jasna można spojrzeć z przymróżeniem oka, ale drzyjcie ministrowie... za rok ranking powtórzymy.

### Prosamorządowi ministrowie

**Władysław Kosiniak–Kamysz, minister pracy i polityki społecznej**, za to że nie unika spotkań z samorządowcami, potrafi słuchać oraz co najważniejsze konsekwentnie pokonuje problemy nie dające się dotąd rozwiązać. To pierwszy, od wielu lat, szef resortu pracy i polityki społecznej, który bardzo poważnie podchodzi do reformowania systemu pomocy społecznej czy też instytucji rynku pracy.

To może wpływ młodości, bo Kosiniak Kamysz ma zaledwie 31 lat (najmłodszy członek rządu), a może pomogły Mu rady ojca, który także był ministrem, w legendarnym rządzie Tadeusza Mazowieckiego (nomen omen - ministrem zdrowia i opieki społecznej!).

**Michał Boni, minister administracji i cyfryzacji**. Pan Minister z racji funkcji, odpowiedzialnego za działanie administracji i współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, ma w tym rankingu „fory”. Mimo to zasłużył w rankingu na miejsce na podium. Głównie za szacunek dla partnerów samorządowych, którego dowody są odczuwalne na codzień, ale też i za uznanie w dyskusjach argumentów merytorycznych oraz umiejętność – coraz rzadszą niestety – posypania głowy popiołem, kiedy strona rządowa popełniała błędy. Niekwestionowane są także osiągnięcia Pana Ministra w budowie e-administracji. Podziękowania należą się także za skuteczne interweniowanie u innych członków rządu w obronie samorządu terytorialnego (w tym przypadku dzielnie wspierała Michała Boniego Pani Wiceminister Magdalena Młochowska). Osłabiają pozycję w rankingu: brak ustawy kompetencyjnej oraz kwestia podziału Powiatu wałbrzyskiego.

**Elżbieta Bieńkowska, minister rozwoju regionalnego**. To nieustająco, sojusznik samorządów terytorialnych w tworzeniu warunków dla wdrażania funduszy europejskich. Nie zapomniała skąd przyszła - przed nominacją na ministra, w latach 1999 – 2007 była dyrektorem Wydziału Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego. Zawsze otwarta na kontakty ze środowiskami samorządowymi. Ma też dobrą rękę w doborze swoich współpracowników. Wszyscy 4 Jej wiceministrowie mają za sobą doświadczenie w pracy w samorządzie terytorialnym: Adam Zdziebło na Śląsku, Marcei Niezgoda w lubelskim, Paweł Orłowski w Sopotcie oraz Iwona Wendel w Krakowie.

### Ministrowie z końca stawki

**Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości**, za likwidację sądów rejonowych w 79 powiatach oraz niektóre pomysły na deregulację, w których trudno dopatrzeć się logiki. Część spośród nich dotknie

wprost samorządy terytorialne.

**Bartosz Arłukowicz, minister zdrowia**, za pomysł na przygwożdżenie podmiotów tworzących szpitale (w tym rzecz jasna samorządów terytorialnych) konsekwencjami podniesienia standardów zatrudnienia pielęgniarek i położnych. Konsekwencjami rządu nawet 2 miliardów złotych rocznie, które najpierw odbiłyby się na kondycji szpitali, a potem samorządów przejmujących ich zobowiązania. To już przerabialiśmy po słynnej ustawie 203 z grudnia 2000 roku, z konsekwencjami której nie uporaliśmy się do dzisiaj.

**Sławomir Nowak, minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej**, za „grzech zaniechana” dotyczący dróg samorządowych. Jest ich ponad 360 tys. kilometrów i stanowią 95 proc. wszystkich dróg publicznych. Natomiast szef resortu zdaje się tego nie zauważać i dlatego mamy poczucie sieroctwa w walce o środki finansowe i rozwiązania prawne pozwalające samorządom na modernizację sieci drogowej. Paradoksalnie, to inni szefowie resortów mają więcej do powiedzenia w tej sprawie, choćby minister administracji i cyfryzacji, minister rozwoju regionalnego czy też minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Remonty dróg to absolutny priorytet głównie dla samorządów lokalnych. Spośród 312 miliardów złotych wydatków majątkowych gmin, powiatów i województw w latach 1999 - 2011, aż 115 miliardów przeznaczono na remonty i budowę dróg oraz transport zbiorowy. To twardy dowód na dobre intencje samorządów. Tyle że szefa resortu to chyba niewiele interesuje. Mamy więc wrażenie, że drogi samorządowe są jak dzieci niczyje.

Ma Pan Minister Nowak kilku urzędników doskonale rozumiejących samorządy i dobrze z nimi współpracujących, ale potrzebna jest wreszcie wola polityczna na najwyższym szczeblu aby rozwiązać problemy związane z modernizacją sieci dróg lokalnych i regionalnych. Na razie jej absolutnie brak.

**Jan Vincent Rostowski, minister finansów** - niekwestionowane ostatnie miejsce w moim rankingu.

Za: straszenie dodatkowymi ograniczeniami deficytu, już i tak „stłamszonych do granic” samorządów terytorialnych; za akceptowanie pomysłów legislacyjnych rządu obciążających samorządy dodatkowymi zadaniami bez pieniędzy na ich wykonywanie; za odporność na błagania samorządowców o nową nowoczesną ustawę o dochodach JST oraz o wdrożenie prorozwojowych mechanizmów finansowych (choćby proponowanego przez ZPP funduszu drogowego, tworzonego z wpływów VAT od projektów na drogach lokalnych i regionalnych); za zabranie nam pół miliarda złotych ze „schetyńówek”; za dalekie od partnerskiego potraktowanie samorządów – uruchamiając dopiero w ostatnich tygodniach roku środki z rezerw subwencji ogólnej oraz rezerwy na częściowe pokrycie skutków wzrostu składki rentowej nauczycieli; za nieprzemakalność na argumenty, iż wsparcie działań samorządów terytorialnych może być doskonałym sposobem na podtrzymanie koniunktury gospodarczej, itd.

Tworząc ranking - pół żartem, pół serio – pozwolę sobie na pewną analogię.

W wielu dużych korporacjach, najwyższa kadra kierownicza musi choćby na dzień lub dwa w roku zejść na przysłowiowe doły i popracować np. przy kasie w supermarkecie, w magazynie, za kółkiem samochodu dostawczego czy też przy taśmie produkcyjnej. To doświadczenie przynosi zbawienne skutki dla całej firmy i jej pracowników. A może by tak Minister Finansów zechciał na kilka dni przejąć obowiązki skarbnika gminy lub powiatu?

## Pierwszy w historii ranking ministrów - za działania na rzecz samorządów terytorialnych

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 30, grudzień 2012 18:48

Odsłony: 3015

---

Minister Rostowski to człowiek niezwykle inteligentny. Stawiam więc dolary przeciwko orzechom, że po takim doświadczeniu życzliwiej patrzyłby na problemy finansowe samorządów terytorialnych.

Oby! Wszyscy byśmy na tym wszakże skorzystali.

*Marek Wójcik*